

LIST DO REDAKCJI

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, LVI 2012

PL ISSN 0029–8514

W ubiegłorocznym tomie pisma ukazał się przekład *Deklamacji filozofa, lekarza, mówcy spierających się o pierwszeństwo* Filipa Beroalda Starszego. Podtrzymując naszą decyzję o publikacji tłumaczenia tego tekstu z adnotacją „przekład zbiorowy do druku przygotował, przypisy źródłowe uzupełnił *Michał Czerenkiewicz* (Warszawa), wprowadzeniem opatrzył *Juliusz Domański* (Warszawa)”, drukujemy list prof. dr. hab. Juliusza Domańskiego w tej właśnie sprawie.

Redakcja

Pan Prof. dr hab. Piotr Salwa
Redaktor „Odrodzenia i Reformacji w Polsce”

Szanowny Panie Profesorze,
w ostatnim tomie „Odrodzenia i Reformacji w Polsce” (LV, 2011) na s. 333 zabrakło przypisu: ostatniego, jaki zamieściłem w moim wprowadzeniu do zbiorowego przekładu *Deklamacji filozofa, lekarza, mówcy...* Filipa Beroalda Starszego. Zawierał on nazwiska wszystkich uczestników mojego neolatynistycznego seminarium edytorsko–translatorskiego, którzy w ciągu czterech semestrów swoją pracą tworzyli pierwszą pisemną wersję tego przekładu. Odnotowanie długiej listy nazwisk miało zamknąć relację z trybu pracy tego seminarium, wyjaśniającą zarówno długość jej trwania, jak i obfitość zmieniających się uczestników.

Ten ostatni rozdział wprowadzenia powstał wskutek zakwestionowania przez Pana Profesora stosowności pierwotnego umieszczenia tej samej listy w innym miejscu tegoż materiału bez jakichkolwiek wyjaśnień. Uważał Pan bowiem tak podaną informację za kuriozalną z powodu nieproporcjonalnie wielkiej, w Pańskim odczuciu, liczby nazwisk tłumaczy w stosunku do wielkości tekstu. To właśnie wzięwszy pod uwagę, trybem prowadzenia mojego translatorium wyjaśniłem i usprawiedliwiłem to, co mogło uchodzić za kuriozalną dysproporcję. Wyjaśnienie moje miało sens tylko w połączeniu z listą uczestników seminarium. Bez niej, przy formule „przekład zbiorowy”, zwłaszcza zamieszczonej jako dodatek do tytułu, ten sens straciło: skoro nie ma nazwisk uczestników translatorium, po cóż (w przedostatnim zdaniu wprowadzenia) ich liczba? Po

cóż i cały ten końcowy rozdział? I kogo to obchodzi, jak przekład powstawał? Bez specjalnych powodów nie mamy przecież zwyczaju, publikując jakąkolwiek pracę, tłumaczyć sposób jej powstawania.

Zawsze dbałem o to, aby praca moich studentów, tak spożytkowywana jak ta, nie pozostawała anonimowa. Dowodem tego jest kilka publikacji translatorskich analogicznych do tej, o której teraz mowa, i w analogicznym też trybie przygotowanych do druku. Większość dotąd opublikowanych znajduje się w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”. W każdej z nich wymienieni są uczestnicy seminarium, na którym przekłady powstały. Można więc powiedzieć, że utarł się już pewien tryb publikacji i że stał się on tradycją tego właśnie czasopisma. Po cóż ją było teraz zmieniać?

W przesłanym mi 2 listopada e–mailem do korekty i odesłanym przeze mnie 10 listopada po korekcie składzie komputerowym przypis, o którym mówię, był obecny. Z tego wnosić trzeba, że został usunięty po korekcie i bez mojej akceptacji. Nie zastępuje go dodany przyp. 2 na s. 319, bo brak w nim właśnie nazwisk.

Będę Panu Profesorowi wdzięczny za zamieszczenie w najbliższym roczniku „Odrodzenia i Reformacji” tego listu lub innej wersji odpowiedniego sprostowania wraz z usuniętym przypisem z nazwiskami.

Z wyrazami szacunku

Juliusz Domański

Warszawa, 5 marca 2012